

# Kpiny w żywe oczy?

6 listopada 2011

Odebrano ludziom prawo głosu w majestacie „prawa” sankcjonując oszustwo i zdradę. Za to powinno się w najlepszym wypadku iść siedzieć na długie lata i to bynajmniej nie w Brukseli.

„Referendum w sprawie wprowadzenia w Polsce euro byłoby bezprzedmiotowe, ponieważ Polacy wypowiadali się już na ten temat w referendum dotyczącym przystąpienia Polski do Unii Europejskiej – informuje Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na interpelację poselską.”

To że wówczas niektórzy ludzie w naszym społeczeństwie powiedzieli „tak” dla przystąpienia do Unii Europejskiej. Oznaczało, że zgodzili się na przystąpienie do Unii w jej ówczesnym kształcie – jako Unii suwerennych, niepodległych i niezależnych państw narodowych. Jest to dalece odmienne od Unii w dzisiejszym kształcie, która dąży do scentralizowania władzy w swoich rękach kosztem niezależności i suwerenności swych członków. Tym samym marginalizując te państwa i odzierając je z przynależnym ich uprawnień.

Dla ówczesnych naszych władz i parlamentarzystów zapewne takie działania były wiadome. Tyle że nie dla społeczeństwa, które w nadspodziewanej zgodzie (za wyjątkiem dwóch partii) popierając akcesję czyniły wszystko by odpowiedź była taka a nie inna. Czy była to odpowiedź na „tak” można wątpić, gdyż manipulowanie wynikami nie było im obce. Nie to jest tutaj jednak najistotniejsze. Bo pomijając fakt że celowo i z rozmysłem wprowadzono ludzi w błąd co do realiów samej akcesji. To dziś dopuszcza się oszustwa w majestacie prawa mówiąc, że było to „tak” dla zrzeczenia się suwerenności i praktycznie oddania rządów w obce ręce. Co więcej, odmawia się ludziom prawa do wyrażenia swojego zdania w kluczowych dla państwa i narodu kwestiach. Tak było z „Lizboną” i tak próbuje uczynić się z przyjęciem „ojro” kosztem naszej złotówki. Nie

bacząc na jawnie niekorzystne konsekwencje takiego kroku.

Tymczasem: „Wiceminister zaznaczył, że zgodnie z art. 125 Konstytucji referendum ogólnokrajowe może być przeprowadzone w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa.”

Czyli że to sprawa z punktu widzenia państwa zupełnie bez znaczenia. Głupota to czy ignorancja? Ja obstawiam jedno i drugie. Ale czy społeczeństwo jest równie zdebiłałe? Mam nadzieję że nie.

Proszę zwrócić uwagę na jego uzasadnienie: „Wiceminister zaznaczył, że zgodnie z art. 125 Konstytucji referendum ogólnokrajowe może być przeprowadzone w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa. W tym trybie w dniach 7-8 czerwca 2003 r. przeprowadzono ogólnopolskie referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE. Polacy odpowiedzieli wówczas na pytanie: „Czy wyraża Pan/Pani zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?” Kotecki przypomina, że zgodnie z wynikami referendum 77,45 proc. uprawnionych do głosowania opowiedziało się za przystąpieniem do Unii Europejskiej. Ponieważ w referendum wzięła udział ponad połowa uprawnionych do głosowania (frekwencja wyniosła 58,85 proc.), miało ono charakter wiążący i rozstrzygający dla decyzji o ratyfikowaniu traktatu.”

Czyż nie jest to genialne?! W jednym referendum siedem lat temu społeczeństwo opowiedziało się na „Tak” dla wszystkich działań wówczas i w przyszłości wiążących się w jakikolwiek sposób z Unią! Czyż zatem nie należało zapytać wówczas „Czy Pan/Pani jest za zlikwidowaniem państwa Polskiego i oddaniem swych praw w zarząd UE”? Tylko wtedy głosów na „tak” byłoby znacznie mniej.

Odebrano ludziom prawo głosu w majestacie „prawa” sankcjonując oszustwo i zdradę. Za to powinno się w najlepszym wypadku iść siedzieć na długie lata i to bynajmniej nie w Brukseli.

Jeżeli nie zaprotestujemy gremialnie w obliczu takiej jawnej

ignorancji dla demokratycznego państwa. To będzie znaczyło, że nie jesteśmy godni by mieć własne państwo i każdy może nas kopnąć w cztery litery.

Autor: w.red

Źródło: [Nowy Ekran](#)

## **BIBLIOGRAFIA**

<http://biznes.onet.pl/mf-referendum-ws-wprowadzenia-euro-w-pol-sce-byloby,18543,4899195,1,news-detat>